

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adre-
sować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Środa, 10 lipca.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: Amalii Panny. — Ju-
tro: Pelagii M. — Gr.-kat. Dziś: 27. Samsona. — Jutro:
28. Kyrą i Joana f. — Słow. Dziś: Radziwoja. — Jutro:
Ulgi św.

Wschód słońca 4:17, zachód 7:51.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
8:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45*, 3:45; do Rze-
szowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15;
do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do
Kotłomy 2:25; do Stryja 11:30; do Ławocznego 7:30,
2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworo-
wa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, 11:35 (każdej
międzyteli tylko do Rawy); do Bełzca 11:05; do Stanisławo-
wa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic
12:41, 2:28, 3:45, 5:45, 8:34, do Janowa 9:10, 3:35 a w niedz.
i kat. święta o g. 1:35; do Szczerca 10:45 w niedz. i święta
rym.-kat. do Lubienia 2:10 w niedz. i rzym. kat. święta.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdka, nocne (od 6
wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od
godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-jej wieczor-
em. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w
ciągu lipca i sierpnia otwarta, z wyjątkiem niedziel i świąt,
codziennie od godz. 11 do 1; muzeum w dni powszednie
(prócz pon.) od 9—11 nadto we wtorki i piątki od 3—5, w niedz.
1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do
11 i od 4—7 popołudniu codziennie prócz soboty. Muze-
um Dzieduszyckich. (Teatralna 18) w niedz. od g. 10—1
(1 piętro), w czwartek od g. 10—1 (1 i II piętro) w inne
dni za zgłoszeniem prócz soboty. — Biblioteka Poturzy-
cka (nr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2
prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2 w święta
od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego
2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Bibli-
oteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty,
i niedziele od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1 i od 4—8 w,
w niedziele, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczeni-
ki (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich).
Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy,
piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyzna-
niowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta co-
dzienne z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor.
Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.)
otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedziele i święta od 10
do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja
21) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie
przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz.
od g. 10—4. Obłata w dni powszednie 1 kor., w niedziele
60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (prowizo-
rycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od
g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w nie-
dziele 50 h., młodz. szkół 20 h.

Zjazd Towarzystwa Kółek rolniczych: posie-
dzenie ranne w ratuszu o g. 8 r., popołudniowe o g. 3 na
Strzelnicę.

Odczyty i wykłady. Powszechne wykłady Uniw.
Prof. dr. J. Raczyński: „Hygiena dziecka“, w sali wykł. na
wystawie przyr. lek. o g. 7:30 w.

20)

EMIL SANDT.

CAVETE!

Przełożyła Alina Świdarska.

(Ciąg dalszy.)

Chcąc to osiągnąć jak najprędzej, zwrócił się do
pancernika z zapytaniem, czy nie pomogliby ze swej
strony wypompować wody.

— Jesteśmy na rozkazy — brzmiała uprzejma
odpowiedź — i czy mogę — dodał od siebie komen-
dant — prosić o wskazanie mi jakiegoś sposobu za-
warcia znajomości.

Rusart pocichu wydał rozkaz: — Nastawić gra-
mofony — sam zaś wdrapał się na krawędź pokładu.
Stąd widział, jak od pancernika przystawiono gumowe
gardło pompy do chorego torpedowca i po chwili drugi
strumień wody zagrał w powietrzu.

Rusart przez chwilę w milczeniu patrzył na rozta-
czający się u stóp jego obraz. Nie żeby było w nim
coś tak dalece nowego i niezwykłego, tylko że tu po
raz pierwszy ujrzał jakby ilustrację owej utajonej nie-
przyjaźni, o której wspominał w swym dzienniku.

Oto tam kołysała się łódź holownicza, niby obraz
dziecięcego niedołęstwa, obok szczyrła swe działa for-
teca pływająca, której całe oparczenie służyło właści-
wie tylko do pokrycia głębokiej niemocy, i oba te sta-
tki kołysały się na wrogim żywiole, który, choć spo-

25-lecie Tow. Kółek rolniczych.

Poświęcenie kamienia węgielnego.

W uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego
pod gmach własny Towarzystwa, które — jak donie-
śliśmy wczoraj, odbyło się tuż po ukończeniu obrad
pierwszego posiedzenia plenarnego, wzięli udział oprócz
uczestników Zjazdu, reprezentanci władz i pokrewnych
instytucji, między innymi marszałek kraju, hr. Stanisław
Badeni, zastępca marszałka radca dworu dr. Tadeusz
Pilat, wiceprezydent namiestnictwa hr. Łoś, poseł Vivien,
prezydent miasta p. Ciuchciński, z wiceprezydentem
p. Neumanem, prezes Tow. gospodarskiego p. Bryk-
czyński i w. i.

Goście zajęli miejsca na ustawionych na udeko-
rowanym zieleniu i flagami placu trybunach. Chór
„Echa“ odśpiewał kantatę, poczem ks. biskup Ban-
durski w otoczeniu licznych kleru dokonał aktu po-
święcenia i przemówił w gorących słowach do zebranych,
a przypomniawszy, że ta sama idea, co przyświecała
twórcom Konstytucji 3 Maja przyświecała i zało-
życielom Tow. Kółek rolniczych, dodając im sił w pra-
cy, a następnie i ich następcom, którzy dzieło to pro-
wadzili dalej ku rozwojowi, rzucił mowca obraz dzia-
łalności towarzystwa i życzył, aby „z tego domu szły
sygnały miłości bratniej obu narodów, kraj ten zamie-
szkujących, sygnały oszczędności i pracy, miłości Boga
i Ojczyzny“, aby „był on ogniskiem, krzewiącem cno-
ty obywatelskie wśród ludu, aby zgromadził pod temi
hasłami miliony ludu włościańskiego“. Ks. biskup zakończył
błogostawieństwem dla zbożnej pracy Towarzystwa.

Następnie przemówił prezes Towarzystwa Kółek
rolniczych p. Artur Zaremba Cielecki, zaznaczając,
że Towarzystwo, przystępując do budowy własnego do-
mu z małymi funduszami, liczy na poparcie społeczeń-
stwa, którego każdego członka obowiązkiem jest wed-
ług sił i możliwości złożyć ofiarę na ołtarzu pracy nad
lepszą przyszłością Ojczyzny. Towarzystwo żywi na-
dzieję, że dom ten będzie podwaliną przyszłego,
jeszcze świetniejszego rozwoju Towarzystwa. Mowca
odał dom w opiekę gospodarza grodu, prezydenta
miasta.

Dyrektor Adamski odczytał akt fundacyjny,
poczem prezydent Ciuchciński przyjął imieniem miasta
mający stanąć gmach Towarzystwa w opiekę.

Przemawiali jeszcze ks. Szczeklik, który imie-
niem biskupa ks. Pelczara złożył Towarzystwu życzenia
rozwoju i pomyślności w dalszej pracy, a wreszcie
imieniem włościaństwa p. Sajan, przewodniczący kół-
ka w Kozielnikach. Nastąpiło podpisanie aktu fundacyj-
nego przez uczestników uroczystości, poczem zamuro-
wano go w kamieniu węgielnym, poczem chór „Echa“
odśpiewał wieniec pieśni narodowych.

kojny w tej chwili, potrzebował tylko poigrać cokolwiek,
aby je oba pochłonać i zniszczyć. Tu zaś on góruje nad
niemi, niby pierwszy widomy znak nadchodzącej no-
wej ery.

Nie zaczynał jednak rozmowy.

Aby w pełni okazać się takim, jakim jest istotnie,
musi przedewszystkiem oswobodzić się od nałożonego
dobrowolnie ciężaru. Dopóki choć jeden pas jeszcze
trzyma się naprężony wagą torpedowca, dopóty „Pax“
nie może się uważać za panią sytuacji.

W milczeniu tedy śiedział pracę pomp, którą zre-
szta najłatwiej można było kontrolować po szybkim
ubytku ciężaru, jaki notowały aparaty „Pax“.

Na znak jego przyniosła mu żona szkatułkę, z któ-
rej wyjął bilet wizytowy i dwie fotografie. Jedna przed-
stawiała jego, druga barona Schwinda. Rusart przez
chwilę porównywał je uważnie i przez usta jego prze-
wijał się przytem lekki uśmiešek. Niepodobna chyba
odróżnić! Twarz była zupełnie ta sama, choć zdjęta
pod dwoma różnymi kątami.

Wsunął bilet i fotografie do pugilaresu, który
również wyjął ze szkatułki, dołączył doń wstęgę zdjęć
zrobionych dziś rano przez Witta i wszystko razem
przez rozciąganą tubę stalową, podobną z kształtu do
lunety, spuścił na pancernik.

Ktoś ze służby okrętowej przyjął przesyłkę i od-
dał komendantowi, który ją zaraz otworzył.

— Fotografia! Dwie nawet! O, i bilet...

— Bilet był całkiem zwyczajny: „Fr. Rusart, in-
żynier, Hamburg“ i adres na dole. A więc Niemiec,
nie Anglik! Serce angielskiego komendanta scisnęło się
żalem. Zawołał jednak przez tubę:

— Bardzo mi przyjemnie. Czy będę miał zaszczyt
powitać pana u siebie?

Na tem zakończono uroczystość, poczem
gaci udali się na Strzelnicę, gdzie odbył się wspólny
obiad, w którym wzięło udział około 400 uczestni-
ków Zjazdu. W czasie obiadu śpiewał chór „Echa“.

Drugie posiedzenie.

odbyło się w sali Towarzystwa Strzeleckiego. Po od-
nie utworzył o godz. trzy kwadrans na 4... p.
Cielecki odczytał pisma hr. Z. Tarnowskiego,
przewodniczącego krakowskiego Towarzystwa rolniczego,
poczem dyr. Adamski odczytał telegramy nadeszłe
od centr. Towarzystwa rolniczego w Królestwie Pol-
skiem, od Towarzystwa oświaty ludowej w Krakowie,
od studentów polskich z Królestwa Polskiego, przebywa-
jących na uniwersytecie w Pradze i w. i.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie ko-
misy rewizyjnej. Na wniosek referenta komisji radcy
d'A b a n c o u r t a przyjęto sprawozdanie rachunkowe za-
rządu głównego i udzielono mu jednomyślnie absolu-
torium.

Następnie prof. dr. Stanisław Grabski wygłosił
obszerny, bardzo interesujący referat na temat „Zadania
Kółek rolniczych wobec dzisiejszego stanu rolnictwa“.

Stwierdziwszy na wstępie, że od czasu rozpoczę-
cia działalności Towarzystwa Kółek rolniczych, stan ro-
lnictwa w kraju znacznie się polepszył, podkreślił refe-
rent, że Kółka dają rolnikowi wiedzę rolniczą, potrzebną
mu do zwalczania trudności, z którymi rolnik nasz musi
walczyć, a które są coraz większe. Potrzeba jednak,
aby rolnik chciał tę wiedzę brać, potrzeba, aby człon-
kowie Kółek pamiętali, że mają nie tylko prawa, ale
i obowiązki, jak uczęszczanie na zebrania i odczyty,
opłacanie wkładek i obowiązki te spełniali. Potrzebną
dalej jest większa łączność w samych Kółkach i większa
łączność Kółek z całym Towarzystwem. W pierwszym
rzędzie trzeba wzmocnić łączność Kółek po powiatach.
Zarządy powiatowe powinny rozpocząć żywszą akcyę,
powinny postarać się o stałych instruktorów. Prace któ-
rą wykonuje dzisiaj sam zarząd główny i jego biuro,
należy zdecentralizować. T. K. R. musi się w najbliż-
szych latach silnie zorganizować, trzeba starać się usil-
nie o wciągnięcie do pracy w Kółkach jak największej
liczby włościan. Towarzystwo liczy 50.000 członków,
a trzeba, aby wszyscy gospodarze w gminach należeli
do Kółek rolniczych.

Tak samo na silniejszych podstawach oprzeć na-
leży działalność handlarzy Kółek. Aby sklepik spożywczy,
jako organizacja spółkowa, dobrze spełniał swe zadanie,
należy dążyć, aby zysk jego nie był dzielony tylko po-
między właścicieli udziałów, lecz między wszystkich ku-
pujących i tę zasadę przeprowadzić należy we wszyst-
kich sklepach Kółek rolniczych. Sklepy te dalej wyzwo-
lić należy od handlarzy większych po miastach, tak, jak
wyzwoliły się od handlarzy drobnych po wsiach, a do

— Nie, panie, musimy sobie tego odmówić.

— Łatwo się pan domyśli, że takie zjawisko, jak
pański statek, musi każdego zelektryzować i obudzić
gorącą chęć zapoznania się z nim bliżej.

Jednocześnie z temi słowami przyszedł cichy sy-
gnał od Franka: 800 metrów. Rusart odpowiadał przez
tubę:

— Zapewnienie pańskie pochlebia mi ogro-
mnie, ale niestety, warunki obecnie są tego rodza-
ju, że ani mego statku opuścić, ani nikogo przyjmować
na nim nie mogę. „Pax“, to dom niegościnnie.

— Rozumiem, rozumiem. Czy mógłbym jednakże
odważyć się zrobić jedną propozycję: zechciej się pan
oddać pod protektorat naszego monarchy. Gdziekolwiek
powiewa flaga Wielkiej Brytanii, może pan być pewnym
życiowego przyjęcia.

— 680 metrów — oznajmił sygnał. Istotnie, tor-
pedowiec z nadzwyczajną szybkością stawał się zdol-
nym do jazdy.

Rusart sygnalizował równie cicho:

— Jak dojdziecie do trzystu, puście łódź wolno.
Z pomocą pomp już się sama utrzyma doskonale.

Potem zwrócił się znowu do tuby.

— Przyjaźń króla angielskiego, zarówno jak cesa-
rza Indji, jako dwóch oddzielnych osób, jest mi nie-
zmiernie cenna, ale nie mogę ani oddawać się pod ni-
czyj protektorat, ani względem nikogo występować jako
nieprzyjaciel.

Komendant statku odetchnął głęboko. Hoho!
Hoho! Cwany to dyplomata ten latacz napowietrzny;
zna swoją wartość i umie się cenić odpowiednio.

(C. d. n.)

tego wyzwolenia służyć ma zawiązany przez zarząd główny Towarzystwa stały stosunek ze związkiem handlowym Kółek rolniczych, gdzie wszystkie sklepy Kółek powinny zaopatrywać się w potrzebne artykuły.

Dalej podniósł referent potrzebę tworzenia przy Kółkach rolniczych Spółek rolniczych, których zadaniem byłoby sprowadzanie dla swych członków artykułów rolniczych, tudzież potrzebę jak najgorętszego popierania pokrewnych sobie instytucyj, jak kas Raiffeisena, och. straży pożarnych i t. p. i obejmowanie opieką Towarzystwa nie tylko członków Kółek, ale wszystkich rolników-gospodarzy, jak to Towarzystwo czyni obecnie.

Omawiając stan dzisiejszy pastwisk gminnych w Galicyi, które bezużytecznie zajmują bardzo wielkie obszary, podniósł referent, że Kółka rolnicze powinny jak najszerzej popierać ich uprawę. Wskazał następnie na potrzebę asekuracji bydła, jak to jest praktykowane w innych krajach Europy. Asekuracje te powinny być przeprowadzone przez osobno w tym celu zorganizowane Spółki gminne, czy parafialne, które powinny tworzyć jeden Związek krajowy.

Obszernie omówił następnie referent lichwę gruntową, uprawianą przez rozmaitych spekulantów, odbierających włościan po lichwiarsku i wyszukujących miłość ziemi i potrzebę ziemi u włościan, którzy nie mogą wyżyć z małego kawałka gruntu, starają się nabyć jej więcej za wszelką cenę. Tej lichwie powinien wreszcie Sejm położyć koniec i tego od Sejmu należy się koniecznie domagać. Nieszczęściem dla drobnego naszego gospodarstwa jest dzisiaj ustawiczne jego rozdrabnianie. Złe skutki tego rozkawałkowania należy pokrywać korzyściami, jakie płyną z tworzenia włości rentowych.

Nad referatem, który nagrodzono huczynnymi oklaskami, wywiązała się krótka dyskusja. Zabierali w niej głos ks. Sapieha, podnosząc z uznaniem zaprowadzenie kart legitymacyjnych dla członków Kółek i radca D'Abancourt, który omówiwszy działalność Kas sierocych i rad sierocych, podniósł, żeby instytucje te wprowadzały i popierały.

Na tem o godz. 6 zamknięto posiedzenie, poczem uczestnicy Zjazdu udali się na plac powystawowy, gdzie zwiedzali Panoramę Racławicką i wystawę przyrodniczo-lekarską. Odbyła się tu wspólna kolacja, a po przedstawieniu kinematografu, śpiewał chór „Echa“ pod batutą p. Lustiga.

Dzisiaj odbędzie się o g. 8 rano trzecie posiedzenie Ogólnej rady w ratuszu, następnie o 1-ej obiad wspólny na Strzelnicy, a o godz. 3 ostatnie, czwarte posiedzenie.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Rada państwa.

Posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Podczas wczorajszego posiedzenia Izby, kiedy głosowano nad wnioskiem nagłym dra Markowa, mianowicie zmodyfikowanym o tyle, żeby rezerwistom podczas zniw udzielano urlopów, zebrała się komisja parlamentarna Koła polskiego, postanawiając, aby Koło polskie głosowało za nagłością tej części wniosku. Prezes Koła p. Abrahamowicz i Petelenz wyszli ze sali.

Wiedeń. (TBK.) Wśród odczytanych wczoraj w Izbie wniosków i interpelacyj są następujące:

Interpelacya p. Stapińskiego i tow. w sprawie awansu urzędników pocztowych w obrębie galicyjskiej dyrekcji poczt. Interpelacye p. Trylowskiego i tow. w sprawie wyborów gminnych w dwu miejscowościach w Galicyi. Interpelacya Olszewskiego i tow. w sprawie wysłania komisarza starostwa tarnowskiego na walne zgromadzenie Kasy zaliczkowej w Tuchowie. Interpelacya p. Gabla i tow. w przedmiocie postępowania starostwa w Zaleszczykach. Interpelacya ks. Rzeszódki i tow. w sprawie odbycia ćwiczeń artylerji w powiecie nowotarskim.

Odczytano również interpelacje posłów niemieckich i chorwackich w sprawie odpowiedzi prezydenta ministrów Wekerlego co do Bośni i Hercegowiny.

P. Stoiandiel i tow. wnieśli interpelację w sprawie postępowania sędziego Tichego wobec Polaków w Bielsku.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyj, przemawiali mowcy generalni w sprawie nagłego wniosku socjalnych demokratów co do zaprowadzenia powszechnego równego prawa głosowania do sejmów.

Nagłość odrzucono.

Zabrał głos poseł Markow, celem uzasadnienia nagłości wniosku posłów ruskich w sprawie urlopów dla robotników rolnych podczas zniw. Wnioskodawca zaczyna swą mowę w języku rosyjskim. Hałaśliwe protesty.

Wiceprez. Żaczek zwraca uwagę mowcy, aby posługiwał się mową, używaną w kraju.

Ponieważ Markow dalej przemawia po rosyjsku, odbiera mu wiceprez. Żaczek głos.

Zywe oklaski i brawa wśród posłów ruskich.

Poseł Peschka uznaje wprawdzie konieczność ządania wnioskodawców, że względu jednak na to, że wnioskodawca przemawiał po rosyjsku, co jest swawolą (Unfug), głosować będzie mowca przeciwko wnioskowi.

Następnie przemawiał minister obrony krajowej Latscher. Dyskusję zamknięto. Generalny mowca „przeciw“ Bielohlavek występuje przeciw Markowowi z powodu przemawiania po rosyjsku i oświadcza, że ze względu na to, iż wniosek zmierza do celów agitacyjnych, głosować będzie przeciw niemu.

Generalny mowca „pro“ p. Kozłowski powiada, że nie uważa oświadczenia ministra obrony krajowej za odmowę. W każdym razie uczyniono nieśmiałą próbę urlopowania na czas zniw. Mowca występuje za rozszerzeniem zapowiedzianej próby także i w innych korpusach tych krajów, w których rolnictwo jest głównym zawodem ludności. W porównaniu ze stanowiskiem, jakie dawniej zajmowały w tej kwestyi zarówno ministerstwo wojny, jak i obrony krajowej, słowa ministra należy powitać jako postęp. Zarówno ministerstwo wojny jak i obrony krajowej nie zajmują negatywnego stanowiska względem kwestyi urlopowania w czasie zniw.

Mowca powołuje się na doświadczenia, poczynione nie tylko w Niemczech, lecz także we Francyi i Rosyi i podkreśla, że jakkolwiek w Niemczech kompanie są większe, to jednak w Austrii przy wymiarze kontyngentu rekrutów trzeba się liczyć z koniecznością urlopowania w czasie zniw. Prosi, aby we wszystkich korpusach prośby ojców rolników o urlopowanie ich synów zaitawiano pomyślnie. Podkreśla, że rolnictwo, skutkiem wydatków na siłę zbrojną państwa, ponosi wielkie ciężary. Przy asenterunku odbiera się rolnictwu najzdolniejsze do pracy siły, wskutek czego rolnictwo w czasie najważniejszych prac podczas ćwiczeń doznaje zastoju. Szkód nie wynagradza się w dostateczny sposób. W końcu, omówiwszy sprawę kwaterunków, mowca prosi ministra obrony krajowej, aby liczył się ze specjalnymi właściwościami rolników i umożliwił ludności rolniczej ponoszenie w zmniejszonej mierze ciężarów na armię.

Wiedeń. (TBK.) W dalszym ciągu posiedzenia Izby posłów w dyskusyi nad wnioskiem nagłym w sprawie udzielania urlopów podczas zniw, zabrał głos minister obrony krajowej, generał Latscher i wskazywał, że już obecnie na podstawie obowiązujących przepisów, mogą utrzymywać urlopy na czas zniw przedewszystkiem krewni rolników, celem pracy na własnej ziemi, naturalnie o ile na to stosunki w armii pozwolą. W okręgu korpuśnym lwowskim zaprowadzono urlopy na zniwa w pierwszej linii dla synów włościańskich. (Okrzyki: „Dlaczego tylko w Galicyi!“) Dalej poszczególni komendanci mają prawo udzielać żołnierzom swojej załogi krótkich urlopów w wypadkach godnych uwzględnienia i z tego prawa faktycznie korzystają.

Ze względu jednak, że postanowienia co do wykształcenia armii na rok 1907 nie tylko już wydano, ale i wprowadzono w życie, mowca ubolewa, że wobec niniejszego wniosku nie może wyjść poza ramy przyrzeczenia, iż na podstawie doświadczeń tegorocznych, postara się w porozumieniu z ministrem wojny odpowiedzieć słusznym życzeniom.

Pp. Schachinger i Bielohlavek oświadczyli, że koniecznie trzeba spełnić życzenia ludności rolniczej, co do urlopowania na czas zniw. Bielohlavek jednak oświadczył, że ze względu, iż wniosek postawiono w celach demonstracyi, stronnictwo jego będzie głosować przeciw wnioskowi.

P. Markow zaprotestował przedewszystkiem przeciw temu, że prezydent odebrał mu głos za posługiwanie się językiem rosyjskim. Mowca powoływał się na dokumenty historyczne, w celu udowodnienia, że Małorosyanie na podstawie Czerwono-rosyjskich praw państwowych, zostali przyłączeni do państwa austriackiego. Powołuje się na to, że na Bukowinie mieszka 4.000 Wielkorosyan i, że mowca reprezentuje 200.000 głosów, oddanych na narodowo-rosyjskich kandydatów, ma więc prawo używać narodowego literackiego języka.

Dalej mowca polemizował z socjalnymi demokratami, którzy się zawsze chwają, że są za wolnością słowa i narodowości. Podczas tych wywodów posłowie ruscy i prezydent nawoływali ciągle mowcę, ażeby nie odbiegał od rzeczy. P. Markow zastrzegł się wreszcie przeciw zarzutowi, jakoby tak poważnej sprawy używał jedynie w celach agitacyi.

P. Romańczuk, w sprostowaniu faktycznym, zarzucił ponownie wnioskowi, że jest tylko demonstracyjnym i oświadczył, że w Austrii niema ludności rosyjskiej, prócz 4000 Lipowanów na Bukowinie. Zresztą stronnictwo mowcy w tej sprawie przygotowuje samodzielne wnioski.

P. Markow, w faktycznym sprostowaniu, ponownie się zastrzegł przeciw temu, jakoby wniosek postawił tylko w celach demonstracyi.

W głosowaniu nagłość wniosku, z braku większości dwu trzecich głosów, została odrzucona, poczem Izba przystąpiła do dalszego ciągu dyskusyi nad prowi-zoryum budżetowem.

Hr. Sternberg wskazywał, że mowa tronowa spełniona jest obietnicami, które są streszczeniem tego wszystkiego, co w ubiegłym dziesięcioleciu na polu rozwoju ekonomicznego zaniedbano. Dalej mowca wskazywał na konieczność reformy regulaminu Izby i na utworzenie straży parlamentarnej, w przeciwnym bowiem razie wolność słowa w Izbie może być w wielkim niebezpieczeństwie. Mowa tronowa traktuje z wielką śmiałością kwestyę węgierską, z czem jednak w sprzeczności stoją fakty, gdyż istotnie rząd węgierski rządzi Austryą. W końcu mowca domagał się rozwiązania kwestyi narodowościowej w duchu równouprawnienia.

P. Schöpfer polemizował z socjalnymi demokratami, których zachowanie się w parlamencie oburza ludność. Mowca poczytuje za szczególne zadanie parlamentu kwestyę budżetową i kwestyę wyzysku pracy rolnej przez wielki kapitał. W kwestyi węgierskiej mowca oświadczył, że, dzięki gospodarce rządu węgierskiego, niedaleki jest czas urzeczywistnienia jednolitej monarchii. Ludy austriackie domagają się nowego ukształtowania stosunków.

P. Oleśnicki oświadczył, że Rusini weszli do par-

lamentu z nadzieją, iż uzyskają podstawy stosunków prawnych. Mowca oświadczył dalej, że zgadza się z programem socjalnym, zawartym w mowie tronowej, nie widzi jednak w niej wzmianki o ważnych, zwłaszcza dla Rusinów, kwestiach agrarnych. Mowca wskazywał dalej, że gospodarstwa włościańskie dążą do katastrofy ekonomicznej i socyalnej. Brak też w mowie tronowej wzmianki o kwestyi reformy wyborczej do Sejmu. Rozwiązanie kwestyi językowej w drodze kompromisu może być korzystne tylko dla tej narodowości, której stan posiadania jest zapewniony. Rząd jednakże współdziała w ukrócaniu praw Rusinów w Galicyi. Rusini przynajmniej do jednolitej narodowej z 20,000.000 ukraińskiego ludu, który, zamieszkując przeważnie południową Rosyę, w ostatnich latach obudził się do nowego życia i zawiązał bliskie stosunki z rodakami w Galicyi i na Bukowinie. Jako wielki, kulturowy naród, z nadzieją politycznej przyszłości, Rusini nigdy nie zrzekną się politycznej i narodowej samodzielności w granicach Austrii. Pragną zastosować się do ustaw zasadniczych, ale pod warunkiem, że one i dla nich będą obowiązujące i że je rozwijać się będzie w duchu czasu. Dalej mowca żalił się, jakoby Sejm galicyjski przekroczył swą kompetencję na niekorzyść Rusinów; wymieniał życzenia ruskie na temat szkolnictwa ludowego i średniego, ruskiego języka w urzędach i utworzenia ruskiego uniwersytetu we Lwowie. P. Oleśnicki dowodził dalej, że Sejm galicyjski stworzył ustawy wyjątkowe w sprawie języka urzędowego i w sprawie włości rentowych i domagał się nie tylko zniesienia tych ustaw, ale także pozostających jeszcze w mocy rozporządzeń politycznych i ministerjalnych. Następnie zastrzegł się mowca przeciw wszelkiemu rozszerzeniu autonomii i czynił rząd odpowiedzialnym za sankcyje ustaw krajowych, przechodzących kompetencję Sejmu. Domagał się uregulowania kwestyi językowej w drodze ustawy w myśl § 1 ustaw zasadniczych państwa, przyczem oświadczył, że Rusini nie żądają niczego innego, jak równouprawnienia na wszystkich polach życia publicznego i oczekują nowego ukształtowania się stosunków w duchu prawa, wolności dla wszystkich i spokojnego domu. Mowca zarzucał rządowi kłanianie się przed panującym stronnictwem, jak to było z okazji reformy wyborczej do parlamentu, w którym Rusini zjawili się wskutek tego w niedostatecznej liczbie, co jest tembardziej ubolewania godne, że parlament jest jedynym forum, z którego mogą przemawiać do opinii publicznej. Rusini muszą domagać się przedewszystkiem od rządu spełnienia swoich postulatów, a tymczasem głosować będą przeciw prowizoryum budżetowemu.

Na tem posiedzenie przerwano. Następnego dnia.

Wiedeń. (Tel. wł.) Próba posła Markowa, aby pozyskać prawo obywatelstwa językowi rosyjskiemu w parlamencie austriackim, została gruntownie unicestwiona. Słowiański prezydent Żaczek energicznie urwał łeb tej hydrze. Rusini byli pierwszymi, którzy przeciwko takiemu nadużywaniu wolności słowa ze strony ich kolegi-rodaka żywo zaprotestowali. Podobnie uczynili chrześcijańsko-socjalni. Tylko czescy radykali oklaskami powitali to wystąpienie; Fressi ścisnął rękę Markowowi. Polacy zachowali zupełny spokój.

Sprawa mów nie-niemieckich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezes ministrów br. Beck w dniu wczorajszym poczynił prezydium połączonych stronnictw niemieckich propozycyę w sprawie rozwiązania kwestyi językowej. Na tej konferencji obecnymi byli również ministrowie dr. Derschatta i dr. Prade.

Br. Beck oświadczył, że posłom musi być dana możność wnoszenia interpelacyj i wniosków w języku ojczystym. Wnioski te, względnie interpelacje w tłumaczeniu autentycznym byłyby następnie jako dodatek dołączane do oryginalnego tekstu w protokole stenograficznym. Ustne wnioski mogą być stawiane w Izbie jedynie w języku niemieckim.

Prezes gabinetu proponuje dalej, żeby posłowie, wygłaszający swe mowy w języku nie-niemieckim, przedkładali autentyczne tłumaczenia swoich przemówień i mieć będą prawo domagania się, aby te mowy drukowano w protokole stenograficznym.

Po dłuższej dyskusyi, podczas której członkowie prezydium stronnictw niemieckich poczynili wiele zastrzeżeń przeciwko propozycyom ministra prezydenta, — oświadczył bar. Beck, że propozycyę wczoraj poczynioną uzupełni i przedłoży stronnictwom w dniach najbliższych.

Jak słyhać z kół czeskich, Czesi nie myślą przyjąć propozycyi prezesa gabinetu w formie, podanej wczoraj do wiadomości.

Praga. (Tel. wł.) Zgromadzenie partyjne czeskich radykałów oświadczyło się za obstawianiem przy żądaniu protokolowania mów czeskich w parlamencie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komisja parlamentarna czeskiego Związku udała się do prezydium gabinetu, gdzie odbyła z bar. Beckiem ponowną naradę. Konferencya ta będzie dzisiaj prowadzoną w dalszym ciągu.

Rusini i dr. Starzyński.

Wiedeń. (TBK.) „Poln. Korresp.“ dowiadyuje się, że ruscy posłowie po konferencyi prezesów Koła polskiego i Klubu ruskiego postanowili: nie stawiać wiceprezydentowi Izby, drowi Starzyńskiemu, wcale trudności, w razie, gdyby objął przewodnictwo Izby.

Weryfikacya wyborów.

Wiedeń. (TBK.) Komisja legitymacyjna odbyła wczoraj wieczorem pod przewodnictwem posła Sustersica posiedzenie, na którym przydzielono referaty. Między innymi poseł hr. Bellegarde został referentem wy-

p. Battaglii. Poseł Diamand postawił wniosek o ustanowienie dla tego wyboru korreferenta w osobie posła Wityka. Na wniosek Pernerstorfera głosowano imiennie i odrzucono wniosek Diamanda 23 głosami przeciw 21. Dr. Małachowski został ustanowiony referentem wyboru p. Małachowskiego. Wniosek Pernerstorfera o ustanowienie dra Diamanda korreferentem tego wyboru odrzucono 23 głosami przeciw 21. Dr. Małachowski został jeszcze referentem wyboru p. Bilińskiego. Poseł Silinger został referentem wyboru pp. Breitera, Buzka i Starzyńskiego. Przy wyborze p. Starzyńskiego 17 głosów padło na posła Stapińskiego, jako referenta, a 27 na Silingera. Wniosek o wybór korreferenta odrzucono 21 głosami przeciw 19. Na tem obrady przerwano do czwartku popołudnia.

Związek agrarny.

Wiedeń. (TBK.) Jedna z lokalnych korespondencyj donosi, że pod przewodnictwem posła Powszego odbyło się posiedzenie wolnego Związku agraryuszów, do którego należy 263 posłów z wszystkich stronnictw i narodowości. Poseł Kaiser rozwinął program, który jednomyślnie przyjęto, poczem odczytano statut Związku, który uchwalono jednomyślnie bez zmiany. W końcu wybrano prezydium z 5 członków, któremu dodano Radę przyboczną, reprezentującą wszystkie stronnictwa i narodowości.

Wolny Związek adwokatów.

Wiedeń. (TBK.) „Deutschnationale Korresp.“ donosi, że wczoraj ukonstytuował się w parlamencie wolny Związek adwokatów, obejmujący 22 posłów. Przewodniczącym obrano dra Sylwestra, zastępcami bar. Prazaka i dra Dulębę.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Trybunał karny uwolnił mазszynistę Arnolda Schulla, oskarżonego o to, że d. 20 maja b. r. zatrzymał pociąg, wiozący Sokółów z Trzeboini tak gwałtownie, że kilkunastu doznało obrażeń i wstrząsu nerwowego.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ donosi: Cesarz nadał sekretarzowi starostwa w Przemyślu Józefowi Olszewskiemu z okazji przeniesienia go w stały stan spoczynku tytuł dyrektora urzędów pomocniczych.

Minister spraw wewnętrznych zamianował kancylistę policji w dyrekcyi policji we Lwowie Pawła Neubacka komisarzem policji.

Kłopoty dra Mahlera.

Praga. (Tel. wł.) Senat uniwersytetu niemieckiego w Pradze odebrał docentowi Mahlerowi salę, udzieloną mu na wykłady w półroczu zimowym, uzasadniając swój krok tem, że w sali tej znajdują się cenne odlewy gipsowe, które mogłyby ulec zniszczeniu w razie demonstracji przeciwko drowi Mahlerowi. Również senat zarządził, ażeby do wykładów dra Mahlera nie udzielano mu modeli gipsowych, lecz aby mu odstępowano tylko fotografie tych odlewów gipsowych.

Zatarg chorwacko-węgierski.

Budapeszt. (Węg. B. kor.) Donoszą z Osieku, że wdrożono tam akcyę celem zwolnienia nadzwyczajnego posiedzenia Rady miejskiej, która ma uchwalić wotum zaufania dla posłów chorwackich w Sejmie węgierskim i protest przeciw nowemu banowi. Z miejscowości Besenaja donoszą, że Rada gminna uchwaliła rezolucyę przeciw banowi.

Budapeszt. (Węg. B. kor.) Z Waraždynu donoszą, że pewien pomocnik fryzjerski przystawił do miejscowego dworca kolejowego drabinę, ażeby usunąć napis węgierski. Policjant wezwał go, ażeby ustąpił, a następnie ciął go szablą. Stan chorego budzi obawę.

Wybory do Dumy.

Warszawa. (Tel. wł.) Żydzi mają utworzyć blok wszystkich stronnictw swoich nie w celu przeprowadzenia posłów żydowskich, ale w celu niedopuszczenia do Dumy przedstawicieli czarnych sotni.

Z zamętu.

Warszawa. (Tel. wł.) Na ul. Żytniej zabito śluszarza Forstera. Przyczyną zemsta osobista.

Łódź. (Tel. wł.) Bandyci zabili właściciela restauracji Tremła, w chwili, gdy wydawał im resztę z zapłaconych za przekąskę pieniędzy. Na jednym z odleglejszych przedmieści zabito nieznanego robotnika.

Warszawa. (Tel. wł.) W pierwszorzędnej restauracji Lijewskiego na Krakowskim Przedmieściu trzy jakiegoś indywidua urządzili w porze obiadowej ogromną awanturę, wywijając browningami i krzycząc, że im wszystko wolno, ponieważ są agentami tajnej policji. Sprowadzono komisarza z policjantami, który zabrał ich do cyrkułu.

Moskwa. (Pet. Ag. tel.) Dziesięciu uzbrojonych ludzi napadło wczoraj na kasyera kolei Moskiewsko-Kazańskiej, który przy sobie miał znaczną sumę. Policja, zawiadomiona o napadzie, dała strzały i sprawców ścigała. Jeden z nich został zabity, 2 ciężko rannych, 4 lżej, 1 umknął. Uzbrojeni oni byli w 2 bomby, ośm rewolwerów i 2 sztylety, które im odebrano.

Berlin. (Tel. wł.) Na placu Sobornym w Odesie, dyrektor międzynarodowego banku Sauer został zastrzelony przez podoficera Prochorowa, z powodu iż Sauer rzekomo czynił ubliżające uwagi o armii.

Wogóle motloch dopuszcza się ustawicznie różnego rodzaju gwałtów od czasu, jak naczelnik miasta Grigoriaw krzyczał z urlopu. Czarne sotnie pod kierunkiem

swego wodza Konownicina, buszują po mieście, zwiastują w dzielnicy żydowskiej, szerząc grabież i mordy, przyczem są zabici i ranni. W organie swoim całkiem otwarcie zapowiadają, że w przyszłości taką „ożywioną“ działalność dalej będą prowadzić.

Proces w Żytomierzu.

Żytomierz. (Tel. wł.) W procesie o pogrom w Żytomierzu zaczęto przesłuchiwać świadków. Przesłuchano w tym charakterze oficera Mostrena, który twierdzi, że sprawcą pogromu był przedewszystkiem sam gubernator, który nawet bez użycia broni mógł być pogromowi zapobiedz. Przed pogromem przybyli do Żytomierza specjaliści emisaryusze czarnej sotni z Tuli i Moskwy. Autorem proklamacyi pogromowych był pewien wyższy urzędnik, podpisujący się pseudonimem „Jeremij“.

Szarańcza w puszczy białowiejskiej.

Warszawa. (Tel. wł.) Na puszczy białowiejskiej spadła szarańcza w ogromnej ilości. 2000 dziesięcin lasu jest doszczętnie zniszczonych, a 20.000 dziesięcin uważają za zagrożone.

Podróż cara.

Berlin. (TBK.) „Deutsche Nachrichten“ donoszą, że car z końcem sierpnia lub z początkiem września uda się w odwiedziny do ks. heskiego.

Katolicka masonerya.

Berlin. (Tel. wł.) Posłowie centrowi Erzberger i Wellstein zaprzeczają istnieniu niemiecko-katolickiego związku tajnego, skierowanego przeciwko Watykanowi.

Kongres zecerów.

Paryż. (TBK.) Wczoraj przedpołudniem, zebrał się piąty międzynarodowy kongres zecerów, na który przybyli delegaci z 31 państw, reprezentujący 1 1/2 miliona zecerów.

Z Francji.

Paryż. (TBK.) Izba deputowanych podjęła dalsze obrady onegdaj o pół do 10 wieczorem. Po dłuższej dyskusyi, bardzo burzliwej, w której brał udział kilkakrotnie prezes gabinetu, przyjęto ustawę wojskową w brzmieniu, jakiego życzył sobie rząd.

Paryż. (TBK.) Senat bez dyskusyi uchwalił wniosek komisji szkolnej o wystanie zagranicę specjalnego komitetu, celem przestudowania obcych uniwersytetów.

Paryż. (TBK.) Senat obradował wczoraj nad uchwalonym przez Izbę deputowanych projektem ustawy w sprawie urlopowania klasy popisowej z r. 1903. Sprawozdanie komisji kończy się wnioskiem o przyjęcie projektu. Uchwalono nagłość tej sprawy, poczem senator Negré zwalczał artykuł III, wykluczający zbuntowanych żołnierzy 17 pułku piechoty od udogodnień urlopowych. Prezes gabinetu Clemenceau usprawiedliwił to zarządzenie, nazywając je łagodnym, przyczem podniósł, że w myśl ustawy groziła tym żołnierzom kara śmierci. Jest zatem niemożliwym czynić ich uczestnikami ulg, przyznanych karnym żołnierzom.

W końcu przyjęto artykuł 3-ci 265 głosami przeciw 27, a następnie w zwykłym głosowaniu przyjęto całą ustawę.

Wypadek z automobilem.

Macon (Francja, depart. Saône et Loire) (TBK.) We wsi Brienne koło Cuiserg jechał p. Krupp z Wiednia automobilem. Automobil najechał na drzewo, skutkiem czego Krupp, oraz jego siostrzeniec i siostrzenica ciężko zostali skaleczeni. Przewieziono ich do szpitala.

Nowy attaché.

Wiedeń. (Tel. wł.) W jesieni przy austriacko-węgierskiej ambasadzie w Waszyngtonie ma być utworzone stanowisko attaché marynarki. Powodem do utworzenia tej nowej posady jest bez wątpienia coraz bardziej wzrastające znaczenie wojennej marynarki Stanów Zjednoczonych.

Wiadomości polityczne.

FORMUŁA DRAGO.

Podczas teraźniejszych obrad konferencyi pokojowej w Hadze mowa jest bezustannie o rozmaitych „formułach“, przedkładanych przez reprezentantów poszczególnych państw w celu przybliżenia ideału powszechnego pokoju, lub w celu zmiany zwyczajów wojennych. Jedną z takich „formuł“, częściej wspominanych i mających większą doniosłość polityczną, jest tak zwana „formuła Drago“, — która wymaga pewnego wyjaśnienia.

Przedewszystkiem nazwa jej pochodzi od jej twórcy Ludwika M. Drago, do niedawna ministra spraw wewnętrznych południowo-amerykańskiej republiki, Argentyny. Główną zaś treścią tej formuły jest zasada, że państwom obcym, przyczem rozumie się państwa europejskie, nie wolno siłą zbrojną egzekwować długów na republikach południowo-amerykańskich, jako na państwach zupełnie samodzielnych i zwierzchniczych.

„Formułę Drago“ postawiono w formie oficjalnej po raz pierwszy dnia 29 grudnia 1902, kiedy Argentyna zaprotestowała u rządu waszyngtońskiego przeciw dopuszczalności, aby państwa europejskie, w celu wyegzekwowania na Wenecueli zapłaconia długów, blokowały i ostrzeliwały porty tej republiki.

Formułą tą, którą przyjęto zrazu chłodno, stopniowo zainteresowywano się w Waszyngtonie coraz

bardziej, aż ją niemal wzięto za swoją. I nic dziwnego, bo „formuła Drago“ jest logicznym wnioskiem, a zarazem poparciem słynnej „Doktryny Monroego“, wykluczającej wogóle wpływ państw europejskich na sprawy amerykańskie a streszczającej się w nasle „Ameryka dla Amerykanów“.

Mała jest nadzieja, aby na konferencyi haskiej reprezentanci państw europejskich zrzekli się dobrowolnie takiego przywileju, jak możność egzekucyi zbrojnej względem państw południowo-amerykańskich, które zresztą pod względem płatności cieszą się sławą bardzo podobną do t. zw. „tarnopolskiej moralności“, w każdym jednak razie „formuła Drago“ w zasadzie słuszna, jeżeli przyjdzie pod obrady konferencyi haskiej, będzie tych obrad jednym z bardziej zajmujących punktów.

KATOLICKA MASONERYA.

Jedna z istniejących w Rzymie dziennikarskich agencji informacyjnych, „Corrispondenza Romana“, o której powiadają, że stoi blisko kół watykańskich, gdyż nawet urzędowy organ papieski „Osservatore Romano“ przedrukowuje niejednokrotnie jej wiadomości, przynosi sensacyjne prawdziwie szczegóły, dotyczące akcyi wśród wolnomyślnych kół katolickich w Niemczech i Anglii przeciw Watykanowi, a specjalnie przeciw „indeksowi“ dzieł zakazanych. Mianowicie wedle tych informacji w Niemczech miał się utworzyć w zupełnej cichości i tajemnicy związek katolików świeckich, pewien rodzaj katolickiej masoneryi, która zmierza do połączenia wszystkich katolickich żywiołów świeckich, aby następnie w związku z podobnymi żywiołami za granicą wystosować do papieża petycyę z domaganiem się gruntownej reformy „indeksu“. Ta petycyja ma być umyślnie zredagowana tak śmiało, aby papież musiał ją odrzucić, poczem „Katholischer Kulturbund“ (takie jest bowiem jego urzędowe miano) zerwie z przeszłością i otwarcie wystąpi za t. zw. odmłodzeniem katolicyzmu. Organizacyja ma być utworzona na wzór wolnomularstwa: opiera się na zasadzie bezwzględnej, nieprzelamalnego milczenia. Księżę, z wielu względów nie przyjmuje się do związku, ale chętnie przyjmuje się ich rady. Związek zresztą dąży do zjednoczenia tylko takich katolików, którzy miłość do Kościoła stawiają ponad wszystko.

Jak słyhać, Watykan wysłał właśnie emisaryusza do Niemiec w celu wdrożenia śledztwa. Organem związku ma być miesięcznik „Hochland“, a kierownikami organizacyi mają być jakiś baron Hertling, poseł do sejmu pruskiego Schmedding, dr. Hompel, radca sądowy Hellrath i profesor uniwersytetu Schwering. Kierownictwo związku ma nadzieję, że potrafi uzyskać audyencyę u papieża za pośrednictwem austriackiego ambasadora i bawarskiego posła.

Te odkrycia sensacyjne powtórzyła w dosłownem brzmieniu, a więc w szpaltowych artykułach, cała prasa angielska, ale mimo wszystko i mimo nawet charakteru „korespondencyi“, która je podała, nie należy ich przyjmować bez zastrzeżeń.

Równocześnie donoszą, że w Watykanie pracują dalej gorliwie nad nowym „Syllabusem“, to jest wykazem hasań i teoryj potępionych przez papieństwo, a więc w kierunku przeciwnym, niż cele prawdziwej czy rzekomej „masoneryi katolickiej“. Prace wstępne miały postąpić tak daleko, że już w sierpniu prawdopodobnie syllabus zostanie ogłoszony, poprzedzony odpowiednią encykliką. Część pierwsza posłania papieskiego ma ogłaszać błędy i herezye, część druga je zbija, trzecia przedewszystkiem przeciw stronnictwom t. zw. „chrześcijańsko-socyalnym“ i potępiać udział księży w czynnym życiu politycznym i partyjnym, a w Watykanie spodziewają się, że cios, zadany przez nowy „Syllabus“, będzie dla nowego kierunku i nowych teoryj wśród kleru ciężej śmiertelnym.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 9 lipca b. r.

Godzina (Czas lwowski)	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 4 h. (mm.)	Temperatura w 4 h. wczesn. wieczn.	Temperatura w 12 h.
7 rano	737.30	21.4	SE 4			
2 popoł.	736.85	25.4	SE 1	0.0	29.6	15.0
9 wiecz.	736.45	16.2	W 4			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu, pół do 9-tej wieczór deszcz z gromem.

Prognoza na dziś: Zmienne zachmurzenie, lokalne burze.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicyi wschodniej: Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, ciepło, skłonność do burz.

W Galicyi zachodniej: Przeważnie pochmurno, dżdżyście, mierne wiatry, mierne ciepło. Stan równomiernie trwający.

→ **Z Uniwersytetu.** P. Bertold Merwin, profesor gimn. niemieckiego we Lwowie i redaktor „Jedności“, otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora filozofii.

→ **Egzamin dojrzałości** na filii gimnazjum z językiem wykładowym polskim w Tarnopolu odbył się pod przewodnictwem radcy Mieczysława Jamrógiewicza, kierownika klas równorzędnych gimnazjum IV we Lwowie.

Do egzaminu przystąpiło 20 uczniów publicznych i 4 eksternistów. Świadectwo dojrzałości otrzymali:

Bergstein Eisik, Bergstein Nussen, Eichel Modest, Fadenhecht Hugo, Felberbaum Anzel, Holcer Józef, Kaczkowski Alfred, Lippe Jakób, Struskiewicz Piotr, Sygall Chune, Szypuła Marcin, Trawiński Alfred, Weinbaum Tobiasz, Wilczek Tadeusz. Czterech uczniów publicznych i dwóch eksternistów przeznaczono do egzaminu poprawczego. Reprobowano na rok 2 uczniów publicznych i 1 eksternistę. 1 eksternista odstąpił.

→ **W sprawie telefonów.** W myśl uchwały, zapadłej na ostatnim posiedzeniu Izby handlowo-przemysłowej, udała się wczoraj 9 b. m. delegacja Izby do dyr. Seferowicza, aby mu przedstawić zażalenia na funkcjonowanie telefonów w naszym mieście. Prezydent Izby Horowitz i r. Jonasz wyłuszczyli dyrektorowi znane braki telefonów, zaznaczając, że jeżeli telefony będą nadal tak funkcjonowały, abonenci będą zmuszeni zrezygnować z tego dobrodziejstwa „ulatuwnego” porozumiewania się. Dyr. Seferowicz przyznał, że wszystkie te wielkie błędy i małe usterki są mu znane i że będzie się starał usunąć je. Przedewszystkiem dotychczasowe „zmienniki centralne” starej konstrukcji zostaną zastąpione nowymi, zaprowadzone zostaną aparaty automatyczne do bezpośredniego łączenia z abonentami, przyrządek, że sieć telefoniczna od założenia wadliwie zbudowana, zostanie przebudowana. Znane mu są również żale na funkcjonaryszki telefoniczne, usprawiedliwiał je jednak tem, że pracując bez przerwy z wyczerpaniem przez 6 godzin, są w 5-tej lub 6-tej godzinie służby tak zdenerwowane, że nie mogą podolać obowiązkowi. Błąd ten zostanie usunięty przez częstsze zmiany służby. — W końcu zapewnił dyr. Seferowicz, że dołoży wszelkich starań, aby abonenci nie mieli powodu nadal do zażaleń.

→ **Strajk robotników miejskich zakończony.** Wczoraj wieczorem zjawiała się deputacja robotników miejskich u wiceprezydenta dr. Rutowskiego, celem ostatecznego zawarcia ugody. Delegaci oświadczyli, że zgadzają się na propozycję wiceprezydenta podwyższenia płac o 10 proc. i opłaty Kasy chorych, zaznaczając przytem, że nie zrzekają się akcji w kierunku spełnienia wszystkich stawianych przez nich żądań. W dalszym ciągu prosili delegaci o zmianę sposobu wypłat, a mianowicie, aby wypłata nie była zcentralizowana, jak dotychczas, na dworcach budowlanych, ale w pobliżu tych miejsc, gdzie dana partya robotników pracuje. Wiceprezydent oświadczył, że poprze ich żądania w sekcji, jak i na pełnej Radzie, a ma nadzieję, że Rada uwzględni słuszne żądania robotników. Wobec tego robotnicy oświadczyli, że dziś we środę przystąpią do pracy. Na tem zakończyli się pertraktacje z prezydium miasta.

Dnia wczorajszego, podobnie jak onegdaj, nie obeszło się bez drobnych utarczek. Oto strajkujący usiłowali nie dopuścić do uporządkowania Rynku po ukończeniu targu. Zawezwana policja rozprószyła demonstrantów, przychem jednego robotnika aresztowano, ale po spisaniu z nim protokołu, wypuszczono go na wolną stopę. Po tem intermezzo odbyło się w lokalu Związku robotników budowl. zgromadzenie, na którym delegaci zdali sprawę z deputacji u prezydium miasta. Po zgromadzeniu robotnicy uszykowani w pochód, niosąc tablice z napisami: „Niech żyje organizacja”, „Precz z wyzyskiem”, „Niech żyje solidarność”, przeszli ulicą Halicką, placem Maryackim, ul. Karola Ludwika pod teatr, a stamtąd pl. św. Ducha, ul. Trybunalską na Rynek, a okrążywszy ratusz — rozeszli się w spokoju do domów.

Sprawa uregulowania płac robotników miejskich będzie przedmiotem obrad na jutrzejszym posiedzeniu Rady m.

→ **Nieszczęście na gładkiej drodze.** Na prawdę we Lwowie człowiek nie jest pewnym swego życia. Nieporządki i brak nadzoru czuć się dają na każdym kroku. Wczoraj n. p. przechodził ulicą Teatralną obok l. 10 p. Mikołaj Budzanowski, na którego niespodzianie z handlu pod firmą G. Störer spadły z całą siłą żelaza (markiza) i tak silnie ugodziły go w głowę, iż tenże straciwszy przytomność, upadł na chodnik i tylko dzięki opiece przechodniów, zdołał dojść do lekarza dr. Obtułowicza, który udzielił pierwszej pomocy. Sprawa oparła się o policję a epilog jej zakończy się w sądzie karnym i cywilnym.

→ **Rabują już w Rynku.** Bezczelni rzeźmieszki lwowscy pewni prawie bezkarności, bo nikt się o nich nie troszczy, a posterunków policyjnych jest zamało, rabują już w śródmieściu i to w dzień biały.

Wczoraj czterech drabów, podpatrzywszy, iż p. Marya Buzdej, kupując na targu, zawiązała pieniądze w chusteczkę, opadli ją i wydarłszy z rąk chusteczkę, zawierającą 21 kor., uciekli w ulicę Krakowską. Nikt ich nie ścigał, ani pospieszył z pomocą ograbionej, a policyjanta w pobliżu nie było!

→ **Złodziejski schowek.** W szynkowni Sterna przy pl. Strzeleckim pozostawił płatniczy J. Telberbaum torbę swą z pieniędzmi na stole i wyszedł do miasta. Po chwili spostrzegł się i powrócił, ale torby już nie zastał. Jeden z gości stałych, głuchoniemy, wskazał mu, że zaraz po jego odejściu dwaj „goście” torbę zabrali i schowali w miejscu ustępem. Telberbaum faktycznie torbę wyciągnął z kanału, ale już bez pieniędzy. Mili „goście” zabrali około 20 kor.

→ **Podczas obławy policyjnej** na wzgórzach Kleparowskich, aresztowano wczoraj kilkunastu włóczęgów i złodziei, mających zabroniony pobyt we Lwowie i wychekujących tam na zmierzch nocny, aby zejść na zarobek do miasta.

→ **Karambol cyklistów.** P. Waclaw Dobrzański na-

jechał rowerem w ul. Szeptyckich na p. Kazimierza Kustynowicza i polemał mu koło.

→ **Zgubiono.** W drodze z ul. Kochanowskiego do pl. Maryackiego zgubiła w drodze Z. Mokłowska lornetkę z rączką sztyldkretową i pozłacanem okuciem. — Samuel Niedrig zgubił w drodze z ul. Żółkiewskiej na Kotlarską srebrną papierośntę z monogramem S. N. — Rebecka Rudy zgubiła w Rynku czarną torebkę skórkową i kilka kluczyków. — Handlowiec z Podgórzia Zygmunt Pufelęs zgubił na Wałach hetmańskich trzy paczki złożonych wskazówek do zegarków. — Kupiec Saul Karl zgubił łańcuszek z amerykańskiego złota wartości 90 kor. — Ernest Müller zgubił na schodach kawiarni „Grand” pulares, zawierający 60 koron.

□ **Kroniczka krakowska.** Nowa szkoła handlowa w Krakowie. Sprawozdanie dyrekcyi wyższej szkoły handlowej w Krakowie zapowiada na wrześniu b. r. otwarcie dwuklasowej szkoły handlowej, typu u nas jeszcze mało znanego. W krajach zachodnich szkoły takie nie są już oddawna nowością, a jak znakomite oddają one usługi społeczeństwu, świadczy frekwencya uczniów w tych szkołach, która wynosiła w Wiedniu 779 uczniów, w prowincjach niemieckich 307, w Czechach, Morawach i Śląsku 1247, w Galicyi w Samborze około 80.

Celem dwuklasowej szkoły handlowej jest przygotować uczniów w ciągu dwóch lat nauki do tego stopnia, aby po ukończeniu kursu mogli objąć posady w kantorach, składach, fabrykach lub handlach, względnie buchalterów lub korespondentów kupieckich.

Program nauk obejmuje naukę języków polskiego i niemieckiego, geografii i towaroznawstwa, rachunków kupieckich, korespondencji, buchalterii, naukę o handlu i wekslach, stenografii i kaligrafii, oraz pisanie na maszynie. Do klasy I przyjmuje się uczniów, mających lat 14 i ukończoną 3 klasę wydziałową, gimnazjalną lub realną (bez egzaminu). O ile miejsce wolne się znajdzie, przyjmować się będzie uczniów, nie mających powyżej podanych studiów, na podstawie egzaminu wstępnego z języka polskiego, niemieckiego, rachunków, historii naturalnej i geografii w zakresie nauk, udzielanych w 3-klasowej szkole wydziałowej.

Ponieważ absolwenci tej szkoły nie będą mieli prawa jednorocznej służby wojskowej, gotową jest dyrekcyja dla uczniów, którzy tę dwuklasową szkołę z dobrym postępem ukończą, otworzyć kurs przygotowawczy do egzaminu wojskowego, nadającego prawo jednorocznej służby wojskowej.

Krakowską dwuklasową szkołę handlową zapelnąć powinna młodzież kończąca szkoły wydziałowe, niższe klasy szkół średnich, aby wytworzyć silny średni stan kupiecki, klasę ludzi zawodowo wykształconych, zdolnych do wywalczenia sobie i społeczeństwu lepszej doli na polu pracy ekonomicznej.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 9 lipca. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontygentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kór. 57.20 do kor. 57.80

Tendencya: niezmiennona.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. — do K. —. W beczkach K. — do —.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. — do K. —.

Tendencya: spokojna.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 72.— do 72.25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —., Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —., w całych wagonach K. — do —., beczkami do —.

Tendencya: spokojna.

Wiedeń: dnia 9 lipca. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p z r. 1880 3 proc. 256.—, Austr. zakł. kred. z b. op z r. 1889 3 proc. 264.50. Towarzystwa żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. + proc. 247.—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 235.—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4. proc. 91.—. b) bezprocentowe, Budapeszteńskie (Basillca) 5 zł. 20.30, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 423.—, Clary 40: m. k. 134.—, Pożyczka m. Innsbruku 25 zł. 82.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 89.—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 54.75, Ofen 40 zł. 187.—, Palify 40 zł. m. konw. 170.—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 44.50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27.25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65.—, Salma 40 zł. m. kon. 188.—, Pożyczka salcburska po 20 zł. 85.—, Tureckie oblig. prem. kolej. 400 fr. 184.—, Losy komunalne m. Wiednia, z r. 1874 456.—.

Berlin, d. 9 lipca. Banknoty austriackie 84.90. Spirytus —.—.

Paryż, dn. 9 lipca. Trzy procentowa renta 93.12, mąka —.—.

Frankfurt, dnia 9 lipca. Austr. kred. 203.50, Laura 140.30, Disconto 169.40. Koleje państwowe 216.—, Alpiny —.—. Usposobienie:

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, d. 10 lipca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 651.50, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 750.—, Akcje Anglo banku 301.50, Akcje Unionbanku 542.50, Akcje Länderbanku 431.75, Akcje Bankvereinu 534.—, Akcje Boden credit 1023.—, Akcje gal. Banku hipot. 571.50, Akcje kolei państwowych 659.50, Akcje kolei popołudniowej 140.75, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbthali 426.50 —, Akcje kolei półn. 5300.— —, Akcje kol. czern. 562.—, Akcje Alpiny 599.15, Akcje Rima Muranyi 541.—, Akcje Prag. Tow. żel. 2632.— —, Akcje Fabryki broni 518.—, Akcje tur. tyton. 424.—, Akcje galic. karpac. Tow. naft 532.—, Oblig. węg. ind. 92.40, Renta majowa 97.50, Austr. Renta koronowa 97.60, Węg. Renta koronowa 92.85, 50 l. Listy Tow. kred. ziem. 95.15, 4 proc. listy Banku hip. 96.—, płacono 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100.12, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 111.50, 4 proc. listy Banku kraj. 96.50, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101.75, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 98.20, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 95.75, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 93.75, Losy tureckie —, Mark. 117.82, Ruble 252.25. Kredyty —, Alpiny —, Wiedeń. kred. —, Unionbank —, Koleje —, ros 5 proc. pożyczka 1906 83.20.

Usposobienie po początkowym ostabieniu pociągów ożywione.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zwyczaj cen zboża, jakoteż niższe notowania zagranicą wprawdzie z początku giełdy skłoniły spekulację do pewnej rezerwy, jednakże w dalszym ciągu ujawniła się zdecydowanie przyjazna tendencya, która wzięła z targu akciami żelaza. Mimo, że z Berlina zgłoszono znaczne osłabienie tendencji, zwłaszcza ze względu na pesymistyczne osądzanie stosunków rosyjsko-japońskich, giełda popołudniowa zdołała ustalić silną tendencję.

Berlin, dn. 10 lipca. Przy zamknięciu wczorajszego giełdy: Kredyty 203.90, Staatsbahny 140.50, Disconto Comandit 169.30, Berlin. Tow. handl. 152.75, Laura 215.60, Bohumery 214.—, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 214.60, Kolej warsz.-wied. 88.10, Kolej morsk. śródziemnego —, Kolej Meridionalna —, Losy tureckie 143.75, Renta włoska —, Harpenera kopalnia węgla 197.—, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje —, Lombardy 28.20, Kolej Henry 133.50, Niemiecki bank narodowy 121.25, Kanada Preferred 173.—, Akcje żeglugi hamburskiej 133.40, Kurs warszawski —, Hura „Donnersmark” 278.80, 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 —, 3/8 proc. renta rosyjska —, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 75.—, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 91.—, Rheinische Stahlwerke 181.50, Gelsenkirchen 193.25.

Berlin, d. 10 lipca. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje, kredytowe 203.90, Staatsbahny 140.50, Lombard 28.25, Disconto Comandit 169.30, Ruble 214.60.

Tendencya: chętna.

Frankfurt, d. 10 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa 98.70, Austr. renta srebrna 98.35, Austr. renta złota 98.50, Austr. akcje kredytowe 205.70, Staatsbahny 140.40, Lombardy 28.25, 4-proc. austr. renta koronowa 91.20.

Tendencya: ledwo stała.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 9 lipca. Pszenica na kwiecień 1907 r. od — do —, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 11.58 do 11.59, Zyto na maj 1907 r. od 0— do 0—, Zyto na październik od 8.93 do 8.99, Owies na maj 1907 r. od 0— do 0—, Owies na październik od 8.10 do 8.11, Kukurudza na lipiec 6.02 do 6.03, kukurudza na sierpień od 6.18 do 6.19, kukurudza na maj 1908 r. od 6.29 do 6.30, Rzepak na maj — do —, Rzepak na sierpień od 17.05 do 17.15. Pogoda: deszczowo.

Targ nierogacizny.

Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń St. Mary.

Wiedeń, 9 lipca.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 13.524 sztuk świń, między temi 6529 galicyjskich. Ceny: za tuczne świny węgierskie 114 do 116 h., za galicyjskie młode świny 72 do 108 h. za kilogr. żywej wagi Galicyjskie o 4 hał. drożej.

Materyały do programu polityki narodowej w Galicyi

W sprawie reformy gminy wiejskiej

DWIE KONFERENCYE.

(Przemówienia pp. Beka, Bujaka, Bujnowskiego, Doermana, Rawity-Gawrońskiego, Głabińskiego, Panka, Pierozynskiego, Poptawskiego, Rozwadowskiego, Sawczyńskiego, Schätzla, Tarnawskiego i Zardeckiego).

— Cena kor. 1.20. —

Tygodnik ilustrowany dla ludu

„OJCZYŻNA” kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

— wychodzi w Krakowie na każdą niedzielę. —

Wszyscy prenumeratorowie „Ojczyzny” otrzymają nadto z początkiem listopada zupełnie bezpłatnie kalendarz na rok 1908, nakładem naszym wydany.

Adres Redakcyi i Zarządu: Kraków, ul. Długa l. 5.